Rok IV. We Lwowie, 1. maja 1909. Nr. 37.

Prenumerata wynosi:
Rocznie . . . . K. 4
Półrocznie . . . . . . „ 2
Numer pojedynczy 35 h.

Do nabycia w Administracyi, Lwów ul. Zielona 21. oraz w biurach dzienników i trafikach.

Rękopisów nie zwraca się

WYCHOWANIE i OŚWIATA

Organ nauczycieli religii mojżeszowej w Galicyi

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów, ul. Zielona 21.

Rękopisy i korespondencye przesyłać należy pod tym adresem.

Reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

REDAKTOR i WYDAWCA: NAFTALI SCHIPPER.

Reskryptem Wys. c. k. Rady szkolnej Kraj. z dnia 19. stycznia 1908 r. l. 455 polecone c. k. Radom szkolnym okręgowym. Dyrekcyom szkół wydziałowych i Zarządom szkół ludowych.

Konstytucya Trzeciego Maja 1791.

„Jasne słońce nadziei witało w Polsce dzień 3 Maja przed 118 laty, gdy chęć naprawienia błędów przeszłości i rozum przywódców narodu zdobyły temu narodowi podwaliny duchowego i społecznego odrodzenia. Nić wysiłków i pracy nad utrwaleniem tych podwalin snuje się nieprzerwanie do dni naszych. Moc życia jasnym promieniami oświaty wnika w duszę ludu tam nawet gdzie wrogowie ludu polskiego dawno już nad jego istnieniem odśpiewali hymn zagłady po wieczne czasy. Jak przed wiekiem przeszło od murów Warszawy gromkiem echem rozbrzmiewały hasła i wezwania do pracy, do budzenia dusz i sił, tak dziś hasła te i wołania nie słabną!

Kto ma duszę, niech wstanie! niech żyje, bo jest czas żywota dla ludzi silnych!

Te słowa Juliusza Słowackiego, w 100-leciu jego urodzin przypomniane, zdają się streszczać dążenia, pragnienia i nawoływania tych, którzy w oświacie najszerszych warstw ludu upatrują przebudzenie dusz, siły i zdrowia narodu. A dziś więcej niż kiedykolwiek potrzeba Polsce dusz oświeconych, ludzi silnych!“

Taką odezwę podpisaną przez kilkuset najznakomitszych obywateli kraju ogłaszają pisma krajowe, aby złożyć dar narodowy na cele oświatowe ku uczczeniu wiekopomnej Konstytucyi 3. Maja.

Każdy naród czci pamięć wielkich mężów i dni wielkich czynów dziejowych, zwycięstw nad wrogiem lub ustanowienia praw dalszych i użytecznych. Od stu lat bowiem na naród polski spadają liczne, coraz nowe nieszczęścia, ale nie powinniśmy karmić ducha naszego samą tylko żałobą, tylko zwracać oczy ku słonecznym i jasnym wspomnieniom, aby z nich czerpać zdrową otuchę na przyszłość. Takiem słonecznem i jasnem wspomnieniem jest dla nas dzień Trzeciego Maja. W dniu tym bowiem przed 118 laty naród polski dźwignął się z niemocy, w jakiej był przez długie lata pogrążony i uczynił pierwszy krok ku zniweczeniu niesprawiedliwości jaka się działa ludowi. Konstytucya ta znosiła wolność zrywania sejmów czyli tak zwane „liberum veto“, znosiła również obieralność królów.

Dalej konstytucya dopuszczała do udziału w sejmach przedstawicieli mieszczaństwa na równi z posłami szlachty, a włościan przyjmowała pod opiekę prawa to znaczy, że wszelkie nadużycia, jakichby się dziedzic bądź na mieniu, bądź na zdrowiu włościan dopuścił, miały być przez sądy ścigane i karane. Był to pierwszy krok do zrównania stanów i do zniesienia poddaństwa włościan. Zarazem konstytucya, znosząc obieralność króla, wzmacniała znacznie jego władzę, a znosząc „liberum veto“ zaprowadzała ład i porządek. Była więc ta konstytucya nietylko dziełem sprawiedliwem ale i mądrem, bo dawała Polsce to, czego jej brakło: mocniejszą władzę państwową i możność uporządkowania stosunków wewnętrznych.

Gdy wieść o uchwaleniu nowej konstytucyi rozeszla się po kraju, wszędzie witano ją radosnem sercem, odprawiono modły, dziękując Bogu, że natchnął dobrą myślą twórców konstytucyi, a w dusze większości posłów tchnął dobrą wolę i zrozumienie rzeczy, że ją uchwalili. Nietylko zresztą w Polsce poczytywano konstytucyę 3-go maja za dzieło wielkie i pożyteczne. Gdy król Stanisław August zawiadomił, jak to jest we zwyczaju, inne dwory europejskie o uchwaleniu nowych praw, któremi odtąd miało się rządzić państwo polskie, zewsząd dochodziły go powinszowania, podnoszono, że nowa konstytucya jest mądra i sprawiedliwa, a nadewszystko sławiono zasługę i cnotę tych, którzy ją uchwalili. Uchwalili ją przecie posłowie szlacheccy, a tymczasem konstytucya zmniejszala prawa i przywileje szlachty na rzecz króla i mieszczaństwa. Znaczyło to, że twórcy konstytucyi 3-go maja umieli pozbyć się samolubstwa, umieli poświęcić korzyści własne dla dobra całego narodu.

Pierwszy artykuł konstytucyi zapewnia wszystkim wyznaniom pokój i bezpieczeństwo w wierze. Król Stanisław August nową Konstytucyę uroczyście zaprzysiągł.

Jakkolwiek minęło od tego czasu już 118 lat, jakkolwiek naród polski jest pod trzema zaborami, a przecież rok rocznie obchodzimy rocznicę Konstytucyi, aby przypomnieć obecnym pokoleniom ich obowiązki wobec tego wielkiego dzieła narodu polskiego, aby je zagrzać do miłości Ojczyzny i Jej wielkiej i pełnej chwały przeszłości!

Konstytucya 3. Maja 1791 r. tyczyła się i żydów, nadając im wolność wyznania, dlatego i żydzi powinni ją uczcić i okazać, że żyjąc wspólnie od 800 lat na

jednej ziemi z ludnością polską, z którą dzieliła dolę i niedolę, nie są obcy, ale swoi!

Niechaj pamięć Konstytucyi 3. Maja będzie nam żydom drogą, bo ona przyznała nam to, co człowiekowi jest najdroższem: wolność wyznania!

Panowanie nad sobą.

Panowanie nad sobą jest źródłem wszelkich cnót, szczególnie u nauczyciela, który w czasie pełnienia obowiązków w szkole, musi spokojem, taktem i przykładnem ułożeniem być wzorem dla młodzieży, bo od niego często dziatwa przyswaja sobie dobre lub złe nawyknienia. Skoro człowiek nie potrafi zapanować nad sobą i puszcza wodze swoim namiętnościom, wtedy staje się ich niewolnikiem, wir życia go porywa często w otchłań występków, z których wydostać się więcej nie może i człowiek taki staje się często plagą społeczeństwa. Główną cechą idealnego człowieka jest właśnie górowanie nad swoimi namiętnościami i panowanie nad sobą. Wysoce wykształceni i dobrze wychowani ludzie nie zdradzają wewnętrznych wzruszeń, radosnych i przykrych, nie okazują na zewnątrz, co ich boli, lub cieszy, panują nad swojemi uczuciami w pełnem słowa tego znaczeniu, a właśnie takich ludzi używa każde państwo do służby dyplomatycznej. Ludzie taktowni i grzeczni udzielają nagany milczeniem. Język to miecz, którym człowiek sam siebie kaleczy. Dyplomaci przeprowadzają często doniosłe dla całego świata układy międzynarodowe na kongresach (np. kongres berliński 1878 r.) wśród największego spokoju obecnych, a na twarzy dyplomatów nie odbije się uczucie wewnętrznego zadowolenia lub niezadowolenia bez względu na pomyślne, lub niepomyślne załatwienie sprawy dla swego państwa. Temperament swój powinniśmy przez zastanowienie w karbach utrzymywać, złego humoru nie okazywać, a nie ulegać wrażliwości i złośliwości, bo jeśli one raz w naszem sercu się zagnieżdżą, trudno będzie stamtąd je usunąć.

Często się zdarza, że nauczyciel dotknięty jest różnemi kłopotami rodzinnymi, lub wprost jakiemś nieszczęściem, które mu życie zatruwa, przezco umysł jego jest przygnębiony, wtedy powinien okazać wielki hart duszy i nad sobą zapanować, aby jego gorycz życia nie przelewała się na wychowanków i nie zasmucała niewinne ich dusze.

Dla własnego dobra powinniśmy czyny i słowa nasze kontrolować, bo są słowa, które więcej ranią, niż ostrze stali, a niejeden językiem zadaje głębsze rany, niż sztyletem. Nieraz nie możemy się wstrzymać i zawstydzamy przeciwnika przez sarkazm i dowcip złośliwy, a mądry i oględny człowiek nie gani, ani nie dowcipkuje, skoro wie, że to przeciwnika boleśnie dotyka, a głupiec chętnie przyjaciela poświęci, byleby się swoim dowcipem pochwalić. Są jednak ludzie, których do głupich zaliczyć nie można, a jednak są nieoględni w mowie, w czynach bo im brak cierpliwości, oględności i panowania nad sobą.

Pytagoras powiada: milcz, albo mów coś, co lepsze jest aniżeli milczenie. Są jednak okoliczności, gdzie wyraz niechęci nietylko jest usprawiedliwiony, ale nawet konieczny, bo musimy się przeciw obłudzie egoizmowi i brutalności bronić. Człowiek z charaterem, skoro się spotyka z podłością, lub z nikczemnością w jakiejkolwiek postaci ona się okazuje, musi wybuchnąć słusznym gniewem, pomimo, że w danym wypadku nie był do tego upoważniony, bo kto prawdę miłuje, ten nie może być obojętny, gdy się z niesłusznością i fałszem spotyka, a to się bardzo często zdarza. *Naftali Schipper.*

EGZORTA.

Kochana młodzieży!

Tej soboty odczytują we wszytkich żydowskich domach Bożych dwa ustępy z Pięcioksięgu mojżeszowego, z których jeden zowie się *Acharej mos*, drugi *Kedoszym*. W pierwszym mowa jest na wstępie o przepisach, które Mojżesz na rozkaz Boży dał Aronowi po nagłej i gwałtownej śmierci jego dwóch synów Nadaba i Abihu, którzy, paląc kadzidło na ołtarzu, padli trupem, rażeni ogniem, spadłym z nieba. W drugim ustępie zwanym Kedoszym, tyle znajduje się pięknych, wzniosłych i użytecznych nauk, że potrzebaby kilka godzin czasu, by je omówić i należycie objaśnić.

Zaraz na wstępie czytamy: „Bóg rzekł do Mojżesza: „Powiedz Izraelitom: „Bądźcie świętymi, bom ja święty, Wiekuisty, Bóg wasz. Niechaj każdy z was czci ojca i matkę i niech przestrzega soboty. Jam Wiekuisty Bóg wasz“.

Kochana młodzieży! Bóg każe nam żydom być świętymi, bo On sam święty. Niejeden z nas pomyśli sobie: „To za wygórowane wymagania! My grzeszni i słabi ludzie mamy być świętymi, bo Bóg sam jest święty. Wszak Bóg jest czystym duchem bez wad i skaz, nietrudno Mu być świętym, ale my, ludzie śmiertelni i do złego skłonni, narażeni codzień na niezliczone pokusy — jak możemy być doskonali, jak Bóg? Zresztą, czyżby Bóg żądał od nas czegoś niemożliwego? I rzeczywiście, *Bóg żąda od nas tylko ciągłego doskonalenia się t. j. powolnego, ale statecznego pozbywania się wrodzonych i nabytych wad i przyswajania sobie coraz wyższych cnót i przymiotów, zdolnych nas podnieść w oczach Boga i ludzi*. Ale jak dojść do tego? Pokonywaniem pokus, które co chwila usiłują odciągać nas od naszych obowiązków, wytrącić nas z równowagi i nadać naszemu życiu fałszywy kierunek. Powinniśmy wzmacniać naszą wolę i chcieć tylko tego, co nas podniesie i uszlachetni, a unikać tego, co jest w stanie nas poniżyć i uczynić barbarzyńcami, niewolnikami naszych nałogów i namiętności. Bóg powiada do nas: „Kochani ludzie! dałem wam wolną wolę i rozum, za pomocą którego możecie odróżniać dobre od złego. Wybierajcie! W waszej mocy być ludźmi, albo zwie-

rzętami; ale miłując was, pragnę, abyście byli do mnie podobni“.

„Bądźcie świętymi, bom ja święty Wiekuisty, Bóg wasz!“

W onych czasach, kiedy te słowa były wyrzeczone, narody całego świata służyły różnym bogom. Greccy i rzymscy bogowie byli wprawdzie gromowładni, kroczyli wedle mniemania ich wyznawców po falach morskich, strzegli pod ziemią cieni zmarłych, ale dopuszczali się różnych złych czynów i posiadali takie same wady, jak ludzie. Od kogóż mieli sobie ludzie brać przykłady? Ale nasz Bóg, Bóg Abrahama, Izaka i Jakóba, był i jest Bogiem najdoskonalszym, najsprawiedliwszym, pełen łaski i miłosierdzia. My żydzi od kogo mamy brać sobie przykład. Doskonaląc się przez całe życie, zbliżamy się do doskonałości boskiej, stajemy się świątobliwymi. Wszystkie nasze przykazania i przepisy religijne dążą do tego wzniosłego i pięknego celu. Cóż bowiem może być piękniejszego od panowania nad popędami, chuciami i namiętnościami? Cóż może być szlachetniejszego od przebaczenia wrogom naszym wyrządzonych nam krzywd i rzuconych na nas obelg? Bóg patrzy codziennie na złe czyny i przewrotności ludzkie i nie karze ich zaraz, lecz czeka, aby się opamiętali i nawrócili. Toż i my winniśmy czekać cierpliwie na poprawę naszych bliźnich i nie rzucać na nich kamieniami. Bóg jest wielki dobrocią swoją, naśladujmy Go i staniemy wysoko w oczach Boga i ludzi.

II.

Kochana młodzieży! czyż to nie jest rzeczą znamienną, że zaraz po słowach, nakazujących nam być świętymi, znajduje się przykazanie, nakazujące nam czcić ojca i matkę i święcić sobotę. Muszą to być ważne przykazania, skoro łączą się z doskonałością ludzką. I w samej rzeczy. Do doskonałości ludzkiej należy przestrzeganie obowiązku wdzięczności dla tych, co nam czynili dobrze, co się starali o nasze dobro cielesne, o podniesienie wartości naszej duszy. Czcić, kochać i słuchać rodziców to pierwsze obowiązki dorastającego człowieka, to pierwsze cechy doskonałości ludzkiej. Ponieważ nauczyciele kształcąc duszę wychowanka zastępują miejsce rodziców, i im należy się cześć i poważanie. Święcenie soboty to również święty obowiązek, bo odrywa człowieka od spraw ziemskich i zbliża do Boga. Czyńmy więc to, co Bóg nam każe, a dojdziemy do doskonałości.

Natan Szyper.



Adolf von Sonnenthal

Dnia 4. kwietnia b. r. stracił wiedeński Burgteatr najsławniejszego artystę, a żydzi jednego z najchlubniejszych swoich synów. Był nim Adolf Sonnenthal, zmarły nagle w Pradze na udar mózgowy w 77 roku życia. Błog. pamięci Adolf Sonnenthal urodził się 21. grudnia 1832 roku w Budapeszcie. Już jako uczeń szkoły pospolitej okazywał zdolności do pięknego wygłaszania ustępów poetycznych; był też tego świadomy i korzystał z każdej nadarzającej się sposobności. Do nauki miał wielką ochotę, ale ojciec jego prowadzący drobny handel bławatny stracił całe mienie wskutek zaburzeń w kraju, które wybuchły w pamiętnym roku historycznym 1848 i zniewolony był oddać syna na naukę do krawca. W roku 1850 opuścił chłopak miasto rodzinne jako wyzwolony czeladnik krawiecki i zwyczajem ówczesnym puścił się na wędrówkę po świecie, celem dodoskonalenia się w rzemiośle. Zaczepił o Wiedeń i tu przyjął obowiązki czeladnika. Teatr zawsze wywierał nań potężny wpływ. Toż przybywszy do stolicy, kupił sobie bilet do Burgteatru. Z IV. piętra słuchał z zapartym oddechem sławnego wówczas artystę Davisona. Odebrane wrażenia nie dawały mu tej nocy zasnąć. W końcu powziął zamiar udania się do niego z prośbą o zbadanie jego głosu i zdolności krasomówczych. Nazajutrz wykonał swój zamiar. Jakkolwiek chłopak nie zdradzał jeszcze wybitnych zdolności, przecież Davison chcąc sprzyjać rozwojowi jego talentu, wyjednał mu bezpłatny wstęp do teatru, z którego młody adept sztuki dramatycznej nie omieszkał korzystać. Z zazdrością patrzył na tych, którzy kroczyli po scenie. Nareszcie udało się i jemu dostać się tamże, ale tylko jako statysta. Ale stać z zamkniętymi ustami, jak niemy, przechodziło siły młodego entuzyasty. Dał drapaka i wrócił do Węgier. W Temeszwarze i w innych małych teatrach znajdował odpowiedniejsze stanowisko, na którem wyrabiał się jego wrodzony talent. Widzimy go później w Gracu i w Królewcu. Na szczęście bawił tu wysłannik Burgteatru, szukający rokujących nadzieje talentów. Młody Sonnenthal nie uszedł jego uwagi. Pełen dobrych myśli wrócił młody aktor do stolicy i nową rozpoczął pracę. A była to praca nielada, Sonnenthal przyznał, że chcąc być dobrym aktorem, potrzeba posiadać przedewszystkiem ogólne wykształcenie; potrzeba poznać duszę ludzką, uczucia ludzkie i to nietylko z książek, ale i z obcowania z ludźmi. Z wytrwałością nadzwyczajną Sonnenthal pracował nad swojem własnem wychowaniem, nad własnem doskonaleniem się, a kiedy stanął już dość wysoko, udał się na dłuższy pobyt do Paryża. Tu w sławnej Comedie française był codziennym gościem. Tu wyrobił się jego smak, jego mimika. Tu poznał zadanie prawdziwego artysty, polegające na bezustannej pracy w zawodzie, nad każdym szczegółem, nad każdym ruchem, który ma być zawsze piękny. Nabyte wiadomości w połączeniu z wrodzonym talentem uczyniły z młodego aktora prawdziwego artystę, którego posiadaniem Burgteatr się szczycił.

Jako Wallenstein, Faust, Antoniusz... a później jako Nathan der Weise Sonnenthal był w rzeczywistem tego słowa znaczeniu niezrównany i do tej chwili nikt go nie zastąpi. Jestto sąd nie tylko Wiednia, ale całej Europy. Jako nauczyciel sztuki dramatycznej arcyksiężniczki Maryi Waleryi Sonnenthal miał wstęp do Dworu cesarskiego, a cesarzowa Elżbieta, a później jej dorosłe córki zasięgały jego rady ilekroć dzieci i wnuki cesarskie chciały

w dzień imienin lub urodzin ojca sprawić mu niespodziankę osobistem występowaniem w różnych sztukach. Sonnenthal wszystkiem kierował, poprawiał, dawał użyteczne wskazówki, do których młode dyletanki ściśle się zastosowywały. Dwukrotnie Adolf Sonnenthal był prowizorycznym kierownikiem Burgteatru. Cesarz w uznaniu jego osobistych zasług nadał mu order żelaznej korony III. klasy, a później wyniósł go do stanu szlacheckiego (jako Ritter von Sonnenthal). W roku 1906 obdarzył go tytułem komtura Franciszka Józefa. Przed pięciu laty posłał mu swoją fotografię z własnoręczną dedykacyą. Mimo tych odznaczeń i tak świetnego powodzenia Sonnenthal został do śmierci skromnym, uprzejmym, przystępnym i uczynnym. Jego miłość bliźniego pochodziła ze serca i trafiała do serca. Jakiś dziwny czar wypływał z jego duszy i jednał mu nietylko wszystkich tych, co go słuchali na scenie, ale i tych, którzy mieli szczęście z nim się stykać. Mimo niejednej pokusy został żydem i to szczerym żydem. Nigdy nie wstydził się swego pochodzenia i często dawał dowody szczerego przywiązania do swej wiary i do swego ludu. Dla tych, którzy sprzedali kapłaństwo za misę soczewicy czuł politowanie. Pochowano go z największymi honorami. Wielcy i mali, wysocy i najwyżsi słowem albo pismem wyrażali rodzinie zmarłego szczere współczucie. Był pierwszy ochmistrz cesarski, był burmistrz miasta Wiednia, dr. Lueger, byli hrabiowie i książęta w komnacie zmarłego, by go pożegnać na zawsze. Był też i rabin wiedeński, który w rzewnych słowach sławił jego cnoty i chlubne wystawił mu świadectwo wiernego żyda, wiernego ojca i dobrego obywatela. Za szczupłe są ramy tego pisma, by mogły pomieścić choćby setną część słów, któremi jego przełożeni i koledzy go żegnali. Dzień jego pogrzebu był manifestacyą czci, jaką mu okazali Wiedeńczycy i cały naród niemiecki, reprezentowany przez wysłanników wszystkich ważniejszych scen niemieckich jak Pragi, Berlina, Drezna i t. d.

Wszyscy dali wyraz hołdu jego talentowi, którym uświetnił niemiecką sztukę dramatyczną. Koledzy, zanosili się od płaczu, żegnając go przy otwartym grobie. Jeden z nich, p Ernest Hartmann, rzekł: Kochany Adolfie! Czem byłeś jako artysta, jakie stanowisko zajmowałeś na scenie między wielkimi artystami świata to określił twój i nasz dyrektor w podniosłych i wymownych słowach. Twoja sława nie zaginie wraz z Tobą. Będzie ona brzmiała z ust do ust, opowiadać ją będą karty i księgi Twoich dziejów. Artysta Adolf Sonnenthal jest nieśmiertelny. Ale nas, twoich towarzyszy, którzy do głębi wzruszeni stoją naokoło twego grobu nas, twoich druhów, którzy cię kochali, i których ty kochałeś, nas odumarłeś, odumarło twoje serce, twoje szlachetne, dobre, wielkie, poczciwe i wspaniałe serce, to serce, które było sercem Burgteatru. Nigdy już nie usłyszymy jego bijącego tętna, ścielimy mu łoże na wieki. Ta świadomość budzi w nas takie uczucie żalu, że stoimy bezradni, oszołomieni i opuszczeni. Nasze gorące łzy nie mogą już ogrzać twojego serca, twojego miękkiego, wielkodusznego serca! Kochaliśmy Cię, będziemy Cię i nadal kochali, póki i nasze serca bić nie przestaną. Będziesz w nas żył póki i my nie legniemy w zimnej mogile. Idź w pokoju, wierny druhu, dobry, kochany towarzyszu! My zaś stoimy nad twym grobem, patrzymy za tobą i płaczemy, płaczemy i nie możemy pojąć, żeś nas opuścił na zawsze.!

Natan Szyper.

Wychowanie u żydów.

Od najdawniejszych czasów do zamknięcia Talmudu.

V.

Śmierć założyciela i rektora akademii w Jamni, R Jochanana, syna Zakaja, nie przerwała wcale czynności nauczycieli, powołanych nawet z dalszych stron jako pomocników, gdy liczba słuchaczów wkrótce do tego stopnia wzrosła, że zachodziła potrzeba założenia kilka równorzędnych oddziałów o podobnym zakresie nauki.

Oddziały te, będąc niejako koloniami głównej akademii w Jamni, uchodziły w oczach ludu za osobne wyższe szkoły, choć plan naukowy i ich urządzenie wewnętrzne zdradzały wpływ Jochanana, syna Zakaja i głównej jego szkoły w Jamni.

Historya wylicza siedmiu nauczycieli Zakonu, którzy bezpośrednio po zburzeniu Jerozolimy i równocześnie z R. Jochananem działali na polu naukowem, celem oświecenia masy ludności i rozwoju judaizmu zgodnie z duchem czasu i położenia politycznego ludu.

Do najstarszych nauczycieli Zakładu, zwanych od wyrazu „tana" — uczyć *„Tanaitami"*, należą:

R. Chanina, Segan ha-Kohanim (zastępca kilku arcykapłanów), który żyjąc za czasów istnienia świątyni, zostawił nam opis świątyni i kultu ofiarnego. Po zburzeniu świątyni oddawał się R. Chanina zupełnie nauce i badaniu Pisma św. i głosił zasadę, że trzeba się modlić za pomyślność rządu, bo gdyby nie obawa przed władzą, jeden drugiego by żywcem pożarł". (Barachot 16a). R. Zadok, uczeń Szamaja; o tym nauczycielu opowiadają, że pościł przez 40 dni, aby uprosić u Boga ocalenie miasta i świątyni, przez co on swe zdrowie tak dalece nadwerężył, że R. Jochanan między innemi prośbami przedłożonemi Wespazyanowi wyraził także życzenie, aby tenże wydelegował lekarza celem poratowania zdrowia świętobliwego nauczyciela, za jakiego powszechnie uważano R. Zadoka. Trzeci z rzędu nauczycieli był R. Nachum z Medyi, przełożony osobnego kolegium sądowego i naukowego w Jerozolimie. I ten należał do stronnictwa pragnącego ugody z Rzymianami.

Czwarty z szeregu siedmiu Tanajtów był R. Dossa, syn Harchinassa, jeden z najgorliwszych uczniów Hillela, a odznaczający się tak wielkiem bogactwem, że przyjmował swych gości na złotych krzesłach. (Jebamot 16a). Posiadał on tak wielką naukę, że go nazywano powszechnie „wielkim mędrcem" (*„chacham gadol"*). R. Dossa okazał wstręt do zawiłych dyskusyi z powodu czego poróżnił się nawet z uczonym bratem swoim, R. Jonatanem, który na każdą premisę odpowiadał kontra-

pozycyą (czyli wnioskiem przeciwnym). Rabi Dossa zalecał swoim słuchaczom „unikać snu porannego, bo rankiem działa najbardziej umysł, nie pijać wina po obiedzie, bo wino orzeźwia ciało, ale osłabia umysł, unikać błahych rozmów i towarzystwa nieuków, bo one skracają człowiekowi życie, t. j. zabierają mu czas do nauki“ (Abot III. 14).

Piątym w szeregu Tanaitów był Abba Saul ben Botnit, który obok zawodu swego trudnił się także sprzedażą wina, aby nie ściągać zysku z nauczycielstwa. Imię tego Tanaity spotyka się tylko raz w Misznie, w której na podstawie pewnych syllogizmów przychodzi do konkluzyi, że można w sobotę wykonać pewne roboty mniej uciążliwe, nie łamiąc wcale głównych przepisów, odnoszących się do tego dnia odpoczynku. (Sabat XXIV, 5).

Dwaj ostatni z siedmiu Tanaitów (nauczycieli Zakonu) byli R. Nachum z Gamzy i R. Nechunja, syn Hakany, którzy za przykładem R. Jochanana bem Zakaja założyli osobne uczelnie w miasteczkach nie zbyt oddalonych od Jerozolimy.

Nachum z Gamzy kierował w mieście swem rodzinnem (Gamzie) osobną szkołą na wzór akademii w Jabnie. Wpajał on swoim uczniom na każdym kroku cnotę poddawania się we wszystkich kwestyach woli Bożej, bo nawet największe nieszczęście prowadzi ku dobremu. Nachum z Gamzy posiadał szczególny dar wywnioskowania z pewnych nawet partykułów w Piśmie św. nowe przepisy dla życia religijnego i wzbogacił w ten sposób tradycyę nowemi prawami zgodnemi z duchem czasu. Przy nauczaniu posługiwał się R. Nachum często syntezą, a analogią tylko wtedy, kiedy wplatał w wykład nowy przepis życia. (Szebuot 26a i Chagiga 12a).

R. Nechunja ben Harkana zamyka niejako szereg Tanaitów, działających równocześnie z R. Jochananem, synem Zakaja. Stanąwszy na czele osobnego zakładu naukowego, rozwinął on podobną jak R. Jochanan działalność dydaktyczną. Powaga R. Nechunji była tak wielka, że R. Jochanan przyznał jego metodzie pierwszeństwo nad swą własną (Baba batra 10b). Ilekroć R. Nechunja udawał się do szkoły, odmawiał on krótką modlitewkę następującej treści: „Spraw, o Boże, w nieprzebranej Twej łasce, aby nauka moja nie wpłynęła ujemnie na umysł uczniów, aby nie była przedmiotem niezgody między uczonymi, abym nie był pośmiewiskiem ludzi, chroń mię Boże, abym nie wydawał fałszywych sądów, ani wniosków, niezgodnych z prawem Zakonu, abym nie twierdził o dozwolonem, że jest niedozwolonem i naodwrót“.

Wracając z domu Nauki, modlił się R. Nechunja tak: „Dziękuję Ci, Wszechmocny Boże, żeś pozwolił mi zajmować się naukami a nie czczemi pogadankami na rogach ulic“.

Modlitewki te, skąpe co do słów, a bogate pod względem treści, były wyrazem duszy starożytnego nauczyciela Zakonu i zasługują na to, aby je sobie i teraz każdy wychowawca głęboko wyrył w sercu, jeśli nauka jego ma kształcić i uszlachetnić.

Że R. Nechunja był nawskróś przejęty wzniosłością nauczania i nauki, wskazuje również przypowieść jego w gnomologii Ojców synagogi: „Kto przyjmuje na siebie brzemię nauki — mawiał R. Nechunja — od tego zdejmują ciężar władzy (t. j. zwalniają go od podatku, bo nauka nie podlega słom), kto zaś zrzuca siebie brzemię nauki, na tego wkładają ciężary życia (t. j. inną pracę). (Pirke Abot III.). Otóż szereg nauczycieli Zakonu, którzy pod okiem R. Jochanana pracowali gorliwie nad kształceniem ludu i nad rozwojem nauki, pozostałej żydom jako najdroższy skarb po utracie innych skarbów, jakimi były samodzielność polityczna, ołtarz i kapłaństwo. C. d. n.

Mojżesz Schnapek
naucz. rel. mojż. w Brzeżanach.

O pielęgnowaniu płuc i wzroku.

Jeżeli człowiek chce być zdrowym, żyć długo i spełniać swe przeznaczenie na ziemi, powinien pielęgnować nietylko całe ciało, ale i pojedyncze jego części. Tymczasem, ileż to tysięcy ludzi niema nawet pojęcia o tem, jak wielkiej doniosłości jest należyte i rozumne pielęgnowanie ciała. Ileż to razy otwierają się człowiekowi oczy dopiero po niewczasie, gdy nabawił się choroby lub kalectwa, których z łatwością mógł się ustrzedz...

Bezwątpienia pierwsze miejsce wśród poszczególnych części ciała ludzkiego zajmuje oko które też jest największym naszym skarbem. Nikt z tych szczęśliwych, którzy cieszą się posiadaniem takiego skarbu, nie może pojąć, co to znaczy być niewidomym... A jednak, jak mało ludzi myśli o rozsądnem pielęgnowaniu wzroku! Iluż to cierpiących na oczy spotkać można!... Powinniśmy więc już od dziecka zajmować się odpowiedniem i rozsądnem pielęgnowaniem oka.

Szczęśliwe dzieci na wsi lub w górach urodzone i wychowywane: posiadają tam one najlepsze lekarstwo dla swego ciała i dla swego wzroku: świeże, zdrowe, czyste powietrze, cudne widoki na zielone łąki i jary, które są dla oka i przyjemnością i lekarstwem. Tam oczy wzmacniają się i pokrzepiają tam wzrok ćwiczy się w patrzeniu w dal.

Cóż za różnica z dziećmi, wychowanemi w mieście z ulicami krótszemi i dłuższemi, z dziećmi mieszkającemi w pomieszkaniach ciemnych, dusznych, wilgotnych, ponurych, niezdrowych... Oczy ich zazwyczaj są liche — podobnie jak i całe ich ciało bywa nędzne i bezsilne.

Oczy dzieci miejskich nie są dość rozwinięte i wzmocnione, a rzadko może być tu mowa o widzeniu i rozpoznawaniu przedmiotów w dalszej odległości.

Oczom przedewszystkiem potrzebne jest dobre, zdrowe, świeże powietrze i światło — i to wiele światła, bo oko jest jedną z najbardziej forsowanych części organizmu ludzkiego i jak obowiązkiem naszym

jest — ciało odpowiednio i rozumnie pielęgnować, tak samo i o oczy dbać powinniśmy — ażeby zostały wzmocnione i przyzwyczajone do wszelkiego odporu. Wielką też wagę przykłada ks. Kneipp do codziennej kąpieli ocznej — w celu wzmocnienia oczu naturalnym sposobem.

Bardzo szkodliwem jest czytanie lub inna praca przy lampie licho świecącej, a zwłaszcza bez lampy o zmierzchu (zwyczaj studencki!). Bywa to główną przyczyną wielu chorób ocznych. Praca o zmierzchu osłabia oczy i zmniejsza bystrość wzroku. Również szkodzi oczom nadmierna praca przy świetle sztucznem chociażby najlepszem.

Szczególniej w miastach, gdzie to do izdebki lub warsztatu mało dochodzi światła, a promień słońca nigdy prawie nie zagląda, jakżeż tam można wzrastać w zdrowie i siłę?!

Popatrzmy na ludzi, którzy rosną i pracują w pełni światła i wpromieniach słońca: tam i dzieci i dorośli mają zdrowe oczy, i o ileż inaczej wyglądają niż mieszkańcy wielkich miast i robotnicy ciemnych warsztatów...

Obok wzroku bardzo czułym narządem w ciele ludzkiem są płuca i dlatego stosowne pielęgnowanie ich jest jedną z niezbędnych konieczności.

Wystrzegać się należy wszystkiego, co jest dla płuc szkodliwe; każdy przecież wie dobrze, jak nieszczęśliwym jest suchotnik... Najwięcej tych chorych znajdujemy po miastach, gdzie tyle naraz składa się czynników, by szkodzić zdrowiu płuc człowieka. Toteż nigdy nie będzie dostateczną przestrogą, by starać się na każdym kroku w życiu — dniem i nocą — o to, żeby w płuca nie wciągać innego powietrza, jak tylko czyste, świeże — zdrowe!

W interesie zatem zdrowia płuc swoich, unikajcie powietrza zepsutego, zanieczyszczonego wyziewami lub dymem tytuniowym, przepełnionego zabójczemi bakteryami! Walczcie przeciwko używaniu alkoholu, paleniu cygar i papierosów i pluciu na podłogę w miejscach publicznych, a wkrótce skuteczną okaże się walka z suchotami...

Tu miejsce przypomnieć osobom wiodącym życie przeważnie siedzące: każdy przy pracy, czy też przy ruchu powinien przyzwyczaić się do postawy prostej, pochylenie bowiem lub skrzywienie przeszkadza należytemu rozszerzeniu obu części płuc. Nadto należy podczas zatrudnienia jak najczęściej wyprężać klatkę piersiową, (pisać o ile możności, stojąco).

Wreszcie konieczną jest codzienna regularna i długa przechadzka na świeżem powietrzu. Przymusowy bowiem spacer codzienny, wśród pogody, a nawet słoty, najlepiej wzmacnia piersi.

Dla wszystkich zaś — bardzo szkodliwem jest gwałtowne picie zimnych napojów i spożywanie lodów, gdy się jest rozgrzanym: pochłonęło to już wiele ofiar... *Dr. L. M.*

KRONIKA.

Od wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie naszych Czytelników o łaskawe odnowienienie przedpłaty na rok bieżęcy. Pismo nasze wydajemy obecnie w powiększonym formacie, przezco czytelnicy nasi mają zwyż 100 wierszy druku więcej, a chociaż koszta wydawnictwa są większe, prenumeraty nie podnosimy. Chcemy tylko pokryć koszta druku i administracyi, a pracę naszą i nadal dajemy bezinteresownie. Każde pismo fachowe musi mieć fundusze Towarzystwa, subwencye i inne zasiłki, inaczej istnieć nie może.

Prenumerata roczna wynosi 4 kor., półroczna 2 kor. Adres administracyi: Lwów, Zielona 21.

Nominacye. C. k. Rada szk. kraj. zamianowała stałymi nauczycielami religii mojżeszowej: M. Schnapeka przy szkołach wydział. w Krośnie, M. Weinstocka w Janowie (koło Lwowa) i Izraela Lachera w Turce nad Stryjem.

Prosimy Szan. Członków naszego Towarzystwa o uiszczenie wkładki za rok bieżący i ubiegły.

Towarzystwo nasze ma na składzie wszelkie podręczniki do nauki religii mojż., dla szkół posp., wydziałowych i średnich.

Kongres pedagogiczny we Lwowie. W dniach 4 i 5 lipca rb. odbędzie się we Lwowie staraniem Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego kongres z następującym programem:

Pierwszy dzień obrad: I. Posiedzenie plenarne rano: a) zagajanie; b) przemówienia gości; c) odczyt: Religijno-moralne wychowanie w Polsce, jako czynnik wychowania narodowego; d) podział na sekcye.

II. Po południu pierwszego dnia i drugiego dnia przed południem odbędą się posiedzenia sekcyjne.

1. Sekcya ogólno-oświatowa: a) zasady wychowania narodowego; b) w jaki sposób mają dążyć wszystkie zabory do ujednostajnienia zasad wychowania narodowego; c) wzajemne wyzyskiwanie środków naukowych i wychowawczych poszczególnych zaborów d) o nauce historyi polskiej w szkołach; e) zasady dydaktyki nowoczesnej, a szkoła polska.

2. Sekcya wychowania fizycznego: Odczyt: „Wychowanie fizyczne w duchu potrzeb narodowych“ rozpadnie się na trzy odrębne: 1. Hygiena szkolna i służba zdrowia. 2. Ćwiczenia cielesne ze względu na rozwój sił fizycznych, zgodnie z zasadami hygienicznemi i fizyologicznemi. 3. Hygiena nauki szkolnej.

3. Sekcya szkolnictwa ludowego: 1. Typowość szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich. 2. Reforma szkół wydziałowych i tworzenie szkół fachowych.

4. Sekcya wychowania dziewcząt: O wychowaniu dziewcząt z zastosowaniem do potrzeb dzisiejszych.

5. Sekcya szkolnictwa średniego: 1. Ruch reformatorski na polu polskiego szkolnictwa średniego. 2. Stan szkół średnich pod zaborem austryackim. 3. O nauce historyi w szkolach średnich ze szczególnem uwzględnieniem historyi polskiej. 4. Czego żąda szkoła średnia od szkoły ludowej. 5. O zreformowanej szkole średniej.

6. Sekcya towarzystw oświatowych: Wspólna praca wszystkich Towarzystw oświatowych w kierunku pogłębienia oświaty ludowej.

Drugi dzień obrad: III. Przedpołudniem: Posiedzenie sekcyi. IV. Popołudniu: II. Posiedzenie plenarne, na którem zostaną przedstawione do uchwały wnioski sekcyi, poczem nastąpi zakończenie Kongresu.

Szkoła (Zeszyt 4 kwiecień 1909.) zamieszcza o piśmie naszem następującą notatkę: „Wychowanie i Oświata wychodzi rok czwarty — jako miesięcznik, wydawany najpierw w Stanisławowie, a od stycznia b. r. we Lwowie. Jako organ nauczycieli religii mojżesz. w Galicyi, pismo dbało o to, aby do zawodu dostawali się ludzie, owiani duchem obywatelskim, posiadający wiedzę ogólną i fachową, oraz przywiązani szczerze do ziemi ojczystej. Sprawom wychowania moralnego służyły egzorty, pomieszczane w każdym numerze. (Następuje wyliczenie najważniejszych artykułów z r. 1908.).

Uroczystościom narodowym poświęcała redakcya ciepłe wapomnienia. Z nowym rokiem redakcya zamierza poświęcić więcej miejsca artykułom treści ogólniejszej."

Na oświatę wydaje Lwów z funduszów miejskich 1,740.266 koron. Jest to bardzo pokaźna cyfra w budżecie gminy, co pochlebnie świadczy o jej działalności na polu oświatowem.

Ku uczczeniu pamięci bohatera, pułkownika Berka Josełowicza, który legł temu lat 100 na polu chwały za Ojczyznę, uchwaliła Rada miasta Lwowa nazwać ulicę Berka — ul. Berka Joselowicza.

W sprawie fizycznego wychowania młodzieży szkolnej ministerstwo spraw wewnętrznych wydało austryackim wszystkim władzom szkolnym krajowym rozporządzenie, w którem podnosi doniosłość ćwiczeń fizycznych dziatwy szkolnej i wskazuje na konieczność, aby wychowankowie seminaryów nauczycielskich uczyli się zabaw ruchowych.

W tym celu mają być w seminaryach nauczycielskich wprowadzone osobne ćwiczenia popołudniowe pod kierunkiem wykształconych w tym względzie nauczycieli. Zarządy szkół mają wejść w porozumienie z Towarzystwami gimnastycznemi, pływackiemi, sportowemi i t. p. w sprawie uzyskania placów i przyrządów do zabaw.

Subwencyę dla Towarzystwa zabaw ruchowych w kwocie 2000 koron udzieliło Ministerstwo w. i oświat. Towarzystwo to ma wielkie zasługi około fizycznego rozwoju młodzieży. Obowiązkiem przeto społeczeństwa jest Tow. to jak najgoręcej popierać, bo zdrowe i silne pokolenie — to najlepsza podstawa i przyszłość narodu.

Odczyty o dzieciach nienormalnych. Sprawa wychowania i kształcenia dzieci niezdolnych, które są tylko zawadą w szkole, a przy zastosowaniu metod specyalnych mogłyby się rozwinąć na pożytecznych członków społeczeństwa, jest przedmiotem dość częstych dyskusyi w Warszawie. W roku zeszłym powstał tam zakład dla dzieci niezdolnych pp. Zylberowej i Lublinerowej, lecz ten jako prywatny i wielkich potrzebujący wkładów, dostępnym jest tylko dla małej garstki ludzi zamożnych.

Odpowiedzi od redakcyi.

P. Schap. w Lubaczowie. Niemożliwe do przeprowadzenia, musi Pan sam wnieść petycyę.

P. Fr. W. w Skałacie. Sprawa będzie wnet załatwiona.

Praca i rozrywka dla dzieci.

Rozwiązanie zagadek Nru 36—35. Juliusz Słowacki. War-sza-wa, Po-twarz, czas, Piec, cep.

Trafne rozwiązanie nadesłały: Scheinówna i Weingartenówna Stanisławów, Rappaportówna Lwów, za co dostały nagrody.

Zagadki dla grzecznych dzieci ułożyła L. Schipperowa.

1) Skarga cytuje: My zacni, te oto....

Z powyższych słów ułożyć trzy pamiętne w dziejach wyrazy, które oznaczają wielkie święto narodowe polskie obchodzone przez cały naród polski w maju.

2) **Zagadka kropkowa.**

Jak wieść szeroko niesie, na wielkim świecie,
Pamiętną jest Głogowian ofiara z . . . . . .
Padały dzieci, jak kłosy lśniące rosą
Złocistych pól, skoszone ostrą . . . .
Jak Abraham, Polacy ofiary składają
Na ołtarzu Ojczyzny i tem dowód . . . .,
Że niema nic droższego dla człeka na świecie,
Jak Ojczyzna dla Polaka, a dla ojca . . . . . .
Rozpaczliwa obrona odsiecz wnet dostała,
Więc niemiecka przewaga bardzo krótko . . . . . .
Za Wrocławiem na polu poległa ich siła,
I tam też jest ich straszna wspólna . . . . . .
Tam liczne trupy Niemców przez psy poszarpane
Pamiętne to miejsce . . . . nazwane.

3) Czy znasz to oko, co tam w Tatrach tkwi?
Co rzęsy ma z mgieł, a z ciemnych gór brwi?

4) Co to za rok bez miesięcy i dni?
Czy sprawiedliwy osądzony wie.

5) Czy znasz tę rzekę, która szerzy zniszczenie,
Gdy się w zarazę na dzieci zamieni?

6) Pierwsze — do jedzenia, drugie — w alfabecie,
Gdy całość bić przestanie, niema cię na świecie.

7) **Zagadka rachunkowa.**

Znaleść takie dwie liczby, z których pierwsza jest 20 razy większa od drugiej, a pierwsza wzięta dziesięciokrotnia i powiększona o drugą, daje datę urodzin Juliusza Słowackiego.



2—6 **Generalne zastępstwo**

dla Galicyi i Bukowiny oryginalnej, amerykańskiej maszyny do pisania

UNDERWOOD

Emil Urich Lwów, Sykstuska 29, Telefon 1901.

dostarcza przyborów do maszyn do pisania wszystkich systemów. Przyjmuje wszelkie reperacye maszyn do pisania wszystkich systemów. **Zakład przepisywania** i powielania pism na maszynie.

Emil Urich

Lwów, Sykstuska 29 — Tel. 901.

Precz z mamkami!

gdyż

NUTRICIA

jedyny zakład dla Galicyi i Bukowiny wyrobu mleka dla niemowląt i dzieci dr. Fr. Fruchtmana, lek. gmin. **Lwów. Zniesienie.** — Tel. 1229, według systemu prof. Dr. Backhausa, wyrabia mleko zastępujące skutecznie mleko matki. Główne składy: Droguerya Fruchtmana, Lwów, Kazimierzowska 11 i we wszystkich aptekach i drogueryach. Zakład dostarcza też Kefiru, Kumysu i mleka świeżego. Dostawa własnemi wozami do domu bezpłatnie. — Prospekta na żądanie. 2—6

KSIĘGA ADRESOWA

król. stoł. miasta Lwowa.

rocznik trzynasty 1909.

wydawca **Franciszek Reichman** Lwów, ul. Grottgera l. 3.

Cena egzemplarza 5 koron.

HENRYK FINK

w Stanisławowie.

Skład żelaza, blachy okuć do budowli, łańcuchów, gwoździ, narzędzia dla ślusaszy, kowali, cieśli, naczyń żelaznych i blaszanych emaliowanych, żelazek do prasowania, drutu i siatek kolczastych, szlauchów gumowych, pasów do maszyn, starych szyn kol. do budowy i trawersów.

Jedyna w Stanisławowie antykwarnia

N. Eisensteina

kupuje **wszelkie używane książki różnej treści, jakoteż całe biblioteki po najwyższych cenach. — Zarazem poleca swój bogato zaopatrzony skład książek szkolnych i innych. — Główny skład przyborów z fabryki „Postęp“ po najniższych cenach.**



Towarzystwo nauczycieli religii mojrzeszowej

we Lwowie

ma na składzie wszystkie podręczniki dla nauki religii mojżeszowej:

NATAN SZYPER:

1. Opowiadania z dziejów biblijnych cz. I. cena 50 h
2. „ „ „ „ II. „ 70 „
3. „ „ „ „ III. „ 80 „
4. „ „ „ „ IV. „ 84 „
5. „ „ „ „ V. „ 1 kor.
6. Obrazy z Pisma św. (do exhort) K 1·20
7. Natana i Naftalego Schippera Zbiór modlitw dla szkół posp. i wydział. cena 90 h.

Wszystkie wymienione podręczniki są przez liczne Zbory izr. i Wys. c. k. Radę szkolną kraj. do użytku szkolnego polecone. Uprasza się szan. pp. Kolegów o zamówienie, dla ubogiej młodzieży rabat.



Już wyszła z druku

aprobowana do użytku szkolnego rozp. Wys. c. k. Rady szk. kraj. z dnia 1. września 1908, L. 35, 987.

GEOMETRYA DLA SZKÓŁ WYDZIAŁOWYCH

męskich część II. opracowana przez **LEONA SILBERSTEINA**, nauczyciela szkoły wydziałowej im. Kazimierza Wielkiego w Krakowie z 10. chromolitograficznemi tablicami ornamentu geometrycznego i 179 figurami w tekście.

Nakładem autora, skład główny w księgarni **GEBETHNERA i SKI.** — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena egzemplarza opr. 2 Kor. 20 hal.

4—10



2—10

- - Już wyszły z druku - -

nakładem EDWARDA SZAJOWSKIEGO:

Słowniczek do początków nauki języka niem. na kl. III. szkół ludowych . . . . . . 40 h
Słowiczek na kl. IV. . . . . 50 „
Polsko-ruski Elementarz do wyuczenia się czytania i pisania po rusku w 18 lekcyach półgodzinnych, oprawny w płótno . . . 50 „
Jak leczyć nieuctwo? Poradnik dla rodziców i uczących wychowawców . . . . . . 50 „
Unarodowienie szkoły w duchu postępowym. Cena . . . . 1 K

Do nabycia u autora, **ul. Mączna l. 20, w Towarzystwie Pedagogicznem ul. Friedrichów l. 10,** tudzież wszystkich księgarniach we Lwowie i na prowincyi za nadesłaniem gotówki lub marek pocztowych wysyła się opłatnie.

- ODSPRZEDAJĄCYM 30% RABAT. -



Odpowiedzialny redaktor: Naftali Schipper we Lwowie. Drukiem „Lwowskiej Spółki wydawniczej i drukarskiej“, Krzywa 8.